

STUDENCI POLACY

NA

UNIWERSYTECIE BOŁOŃSKIM

w XVI i XVII wieku.

Napisał

Mathias Bersohn,

Członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół nauk.

W KRAKOWIE,

W Drukarni «CZASU» FR. KLUCZYCKIEGO I SPÓŁKI

pod zarządem Józefa Łakocińskiego.

1890.

STUDENCI POLACY

NA

UNIWERSYTECIE BOLOŃSKIM.



STUDENCI POLACY

NA

UNIWERSYTECIE BOŁOŃSKIM

w XVI i XVII wieku.

Napisał

Mathias Bersohn,

Członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół nauk.



381

752

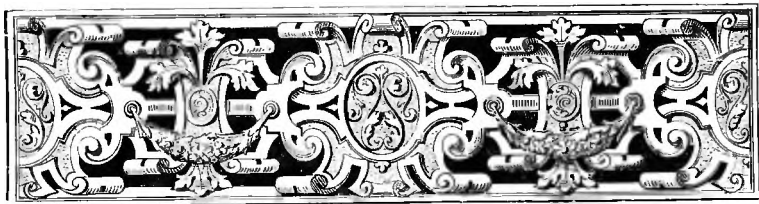
W KRAKOWIE,
W DRUKARNI „CZASU“ FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.

1890.



376296

NAKŁADEM AUTORA.



Rzadko która z instytucyj naukowych poszczycić się może takim długim okresem swego istnienia i tylu znakomitymi mężami, wyhodowanymi przez siebie, jak Uniwersytet Boloński. Słynna ta bowiem włoska *alma mater*, obchodziła w r. 1888 już ośmsetną rocznicę swego założenia, swój pożytecznej na polu oświaty i rozwoju nauk działalności, ślady i wpływ której pozostawiła w historii cywilizacyi nie tylko rodzinnej, lecz i powszechnej.

Nic więc dziwnego, że obchód niezwyklej téj uroczystości, żywo zainteresował cały świat uczony i że z każdego nieomal kraju spieszyli na obchód ów, do starożytnego grodu Bolonii, wybitniejsi przedstawiciele miejscowej inteligencyi. Gdy jednak większa ich część ograniczyła się wyłącznie na złożeniu osobistego hołdu, niektórzy natomiast postanowili trwalszym pamiątkiem uczcić ośmiowiekowe zasługi rzeczonej wszechnicy i przekazać je pamięci najdalszych nawet pokoleń.

W tym celu wydane zostały zarówno podczas jubileuszu, jak i później monografie, dotyczące historii Bolońskiego Uniwersytetu oddzielnie, lub też w czasopismach, w różnych cywilizowanych językach, nie wyłączając i polskiego.

Mimo jednak obfitości zebranego w nich materiału historycznego, nie wyczerpują one zupełnie przedmiotu, zwłaszcza odnośnie do naszego narodu, który, jak wiadomo, długi czas zostawał w bliskich i ścisłych stosunkach naukowych, głównie na schyłku wieku XVI i w początkach XVII, z Uniwersytetem Bolońskim; dużo szczegółów pominięto w owych jubileuszowych wydaniach.

Pragnąc zatem, choć w części, uzupełnić te braki, postanowiliśmy zebrać, o ile się to dało, dokładne wiadomości o tych zwłaszcza Polakach, którzy w wieku XVI i XVII u źródła *almae matris* w Bolonii czerpali naukę i następnie na użytek swój ojczyzny ją obrócili. Wielu z nich bowiem, wykształciwszy swój umysł w słynnej Bolońskiej wszechnicy, odznaczyło się później na różnych urzędach i stanowiskach publicznych w rodzinnym kraju, a imiona niektórych przeszły nawet do historyi i ze czcią do dziś dnia są wspominane. Zamierzony jednak przez nas cel, nie łatwym był do urzeczywistnienia, już choćby dlatego, że mogące ku temu najwięcej posłużyć akta Uniwersytetu Bolońskiego z owjej epoki, dotyczące studentów narodowości polskiej, prawie zupełnie zaginęły.

Pozostało nam więc jedynie korzystać ze szczupłych materiałów, zachowanych w miejscowem archiwum, oraz ze wzmianek, odnoszących się do obranego przez nas przedmiotu, a zawartych w różnych dziełach, tak obcych jak i polskich autorów.

Zanim jednak przystąpimy do przedstawienia wyniku naszych poszukiwań, wypada przedewszystkiem skreślić tu choć pobieżny rys powstania i rozwoju instytucyi, która światłem swjej wiedzy uposażyła umysły naszych rodaków, niżej z nazwisk wskazanych.

Historya powstania Uniwersytetu Bolońskiego opisaną jest we wszystkich niemal zagranicznych i polskich encyklopedyach, a nawet w oddzielnych monografiach. Zbytecznie więc byłoby trudzić czytelnika przytaczaniem tu znanych

już szczegółów. Nadmienić przecież należy, że co do daty założenia owej instytucji istnieje dotychczas spór między uczonymi. Gdy jedni z nich utrzymują, że Uniwersytet Boloński powstał w roku 1119, inni natomiast datę jego otwarcia odnoszą do 1158 r.; niektórzy zaś zaszczyt założenia tegoż Uniwersytetu przypisują Teodozjuszowi II, wskazując rok 425. Wszyscy ci badacze mają poczęści racją, opierają się bowiem na jakichś ważniejszych przywilejach i dobrodziejstwach, nadanych wyższej szkole prawa, rzeczywiście przez Teodozjusza II założonej w Bolonii 425 roku, a w późniejszych wiekach do godności słynnego tamże uniwersytetu podniesionej. Śledząc ową przemianę widzimy, że naokół rzeczonej szkoły, w domach sąsiednich sadowili się różnemi czasy niektórzy sławni uczeni, otwierając u siebie wykłady teologii, prawa kościelnego, matematyki, astronomii i medycyny, każdy z nich miał dużo chętnych słuchaczy, zazwyczaj w bliskości zamieszkujących. Tym sposobem tworzyła się stopniowo aż do schyłku XI stulecia, obok powyższej szkoły, obszerna dzielnica, rozmaite gałęzie wiedzy w osobach swych mieszkańców reprezentująca, w obrębie której stanął później gmach uniwersytecki, gromadząc pod swym dachem rozproszone audytorya.

W okresie czasu, do którego szkic niniejszy się odnosi, mianowicie w końcu wieku XVI i w początkach XVII, Uniwersytet Boloński cieszył się bardzo wielkim rozgłosem w świecie naukowym. Uczęszczało wtedy doń około 10.000 słuchaczy różnej narodowości, a wykłady prowadzili w nim najsłynniejsi uczeni Włoch i całej Europy. Między profesorami było nawet kilka kobiet, które ze względu na głęboką wiedzę i z powodu niedostatecznej wówczas liczby uczonych męskiego rodzaju, dostały zaszczytu wykładania odpowiednich przedmiotów.

Sam gmach uniwersytecki wzniesiony został dopiero w r. 1562 pod kierunkiem budowniczego Terribilia. Wspa-

niała ta budowla, znana pod nazwą «*Archiginnasio antico*» przetrwała do dnia dzisiejszego i stanowi jeszcze teraz jedną z najpiękniejszych ozdób architektonicznych Bolonii. Mieszczą się w niej bogate muzeum starożytności oraz biblioteka publiczna, zawierająca przeszło 200.000 tomów dzieł różnej treści, przeważnie naukowej i kilkaset starych rękopisów na pergaminie. artystycznie illuminiowanych.

W najnowszych czasach badania kilku uczonych wykazały, że rok 1088 uważać należy za najpewniejszą datę założenia Uniwersytetu Bolońskiego. Gruntowne prace M. Ricciego, Deniffa, Chiamppeglego i innych, ogłoszone w początkach 1888 r. wraz z urzędowymi dokumentami, wynalezionymi w miejscowym archiwum, dostatecznie przekonują, że podana wyżej data stanowi istotnie epokę, w której wszystkie pojedyncze audytoria słynnych profesorów, obok szkoły prawa w Bolonii otwarte, zostały złączone w jedną całość i utworzyły tym sposobem tamtejszy uniwersytet, w formie dotychczas zachowanej.

Dzięki owemu przekształceniu, przywilejom i hojnemu uposażeniu, których-to ostatnich miejscowi książęta i możni panowie nie skąpili Uniwersytetowi Bolońskiemu, przybytek ten mógł łatwo zdobyć i rzeczywiście zdobył sobie wkrótce wielki rozgłos w świecie naukowym. Już od XIII wieku cisnęli się doń ze wszystkich krajów Europy liczni słuchacze. Naród polski, odgrywający wtedy wybitną rolę polityczną, a po części i naukową, nie pominął także tyle słynnego źródła wiedzy i słał tam swą młodzież, zdolnościami umysłowymi i stanowiskiem społecznym górującą, w celu dalszego kształcenia się.

Ogłoszone w języku polskim oddzielne rozprawy i artykuły w czasopismach o Uniwersytecie Bolońskim, z okazji jego jubileuszu w 1888 r., potwierdzają fakt powyższy, wzmiankując o młodzieży polskiej, czerpiącej już od XIV wieku światło wiedzy w owiej instytucji. Mamy nawet

pewne dane, że uczony nasz rodak Jarosław Bogorja ze Skotnik był w r. 1322 rektorem rzeczzonego uniwersytetu¹⁾, po powrocie zaś do kraju piastował on od roku 1340 — 1376 godność arcybiskupa Gnieźnieńskiego. Nie mniej prace Alex. Przezdzieckiego, St. Windakiewicza, Adama Ostoi-Ostaszewskiego, Dra Karola Malagoli i in., wskazują liczną rzeszę młodzieży polskiej, pobierającej nauki na Uniwersytecie Bolońskim.

Nie chcąc powtarzać szczegółów, podanych przez autorów powyższych, ograniczymy się tu jedynie na mniej znanych wiadomościach, jakie udało się nam zebrać podczas wycieczki do Bolonii w roku zeszłym.

Zwiedzając dawny gmach uniwersytecki *Archiginnasio antico*, podziwialiśmy wspaniałą budowę wewnętrzną tegoż z licznymi krużgankami i śmiałymi arkadami, nadzwyczaj przypominającemi prześliczne wnętrze starego uniwersyteckiego gmachu w Krakowie. Lecz co nas najbardziej zaniepokoiło, a zarazem i zachwyciło, to oryginalna ornamentacya wszystkich ścian w klatkach schodowych, korytarzach, krużgankach i kilku głównych salach.

Ściany te bowiem od góry do dołu pokryte są literalnie tytułami, herbami i nazwiskami uczniów różnych narodowości, którzy podczas pobytu w uniwersytecie odznaczyli się pilnością, wybitnymi zdolnościami i prawością charakteru.

Podobny sposób upamiętnienia w samym przybytku wiedzy godniejszych jej adeptów i stawiania ich za wzór dalszym pokoleniom, rzeczywiście jest wzniósł i nasuwa każdemu zwiedzającemu nietylko poważniejsze myśli, ale i chęć przekonania się, czy w liczbie odznaczonych, nie znajdzie nazwisk swych rodaków. Powodowani więc tą chęcią, dzięki uprzejmiej pomocy Dra Luigi Fratti, dyrektora

¹⁾ Czasopismo «Świat» zeszyt 12, str. 270, art. «Ośmioletnia rocznica» przez Mathiasa Bersohna.

muzeum i głównego bibliotekarza królewskiej biblioteki w Bolonii, postaraliśmy się wynotować nazwiska 22 tego rodzaju uczniów polskich.

Jak nas p. Fratti objaśnił, było ich dawniej daleko więcej, lecz od kilkunastu lat, wskutek przeistoczenia sal wszechnicy na czytelnie, zbiory rysunkowe i starożytności, oraz nieodzownej przy tem restauracji ścian, zawarte na nich napisy, herby i inne ozdoby, uległy zatarciu. Takież same uszkodzenia nastąpiły w niektórych krużgankach i kłatkach schodowych.

Dziwném zdawać się może to nieposzanowanie pamiętek przeszłości w kraju tak cywilizowanym jak Włochy, ale niestety, zapanowała tu w ostatnich czasach, praktykowana zresztą i w innych krajach, niepohamowana dążność do przeistaczania dawnych zabytków sztuki architektonicznej, przyczem naturalnie odbywa się to najczęściej kosztem bezpowrotnej utraty wielu, związanych z temi zabytkami, szczegółów historycznych i narodowych.

Okoliczność rzeczona wzbudziła w nas obawę, aby napisy wzmiankowane wyżej, odnoszące się do studentów Polaków, z czasem nie zniknęły zupełnie; spisaliśmy więc je wszystkie, herby zaś obok nich wymalowane poleciliśmy skopiować.

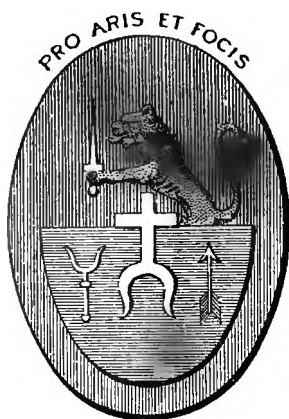
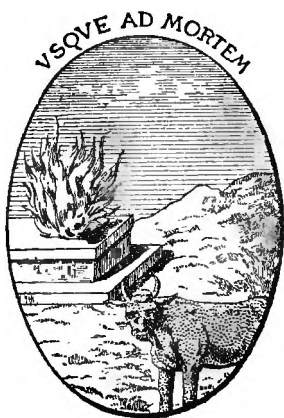
Przygotowana w tym celu przez artystę w Bolonii podobizna akwarelowa, złożoną przez nas została w Gabinecie Archeologicznym Uniw. Jagiell., której kopią załączamy przy szkicu niniejszym.

Nazwiska niektórych z Polaków, przechowane do dziś dnia na ścianach wewnętrznych wszechnicy Bolońskiej, zamieścił również Ostaszewski w swych «Szkicach nauko-literackich» (Kraków 1887), słusznie uważając wzmiankę o nich za ciekawą i ważną, jako przyczynek do historii naszej cywilizacji. Najwięcej jednak wiadomości o studentach Polakach, przebywających na owiej wszechnicy, podaje Dr Malagola w rozprawie «I Polacchi in Bologna» (Bolo-

nia 1882). Uczonemu temu mężowi zawdzięczamy wiele pożytecznych szczegółów co do pobytu ziomków naszych we Włoszech, ale mimo to szczegóły te nie zawsze są dokładne, nazwiska zaś niekiedy do niepoznania przeinaczone.

Praca zatem Dra Malagoli może służyć tylko za punkt wyjścia do dalszych poszukiwań, przedmiotu jednak nie wyjaśnia dostatecznie i nie wyczerpuje.

Spełniając podjęte przez nas zadanie, przytaczamy więc poniżej nazwiska studentów Polaków, zachowane dotychczas wraz z herbami na wewnętrznych ścianach gmachu *Archiginnasio antico* w Bolonii. Oto ich spis, wraz z szczegółami biograficznymi, o ile takowe udało nam się wysledzić.



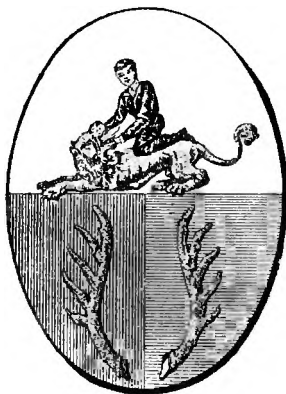
N. 1 i 2. Maciej Kłodziński.

Był rektorem w Bolonii r. 1574. Pisał mowy różnej treści w języku łacińskim. Powróciwszy do kraju, został proboszczem Wileńskim, później kanonikiem Krakowskim.



N. 3. Mateusz Piskorzewski.

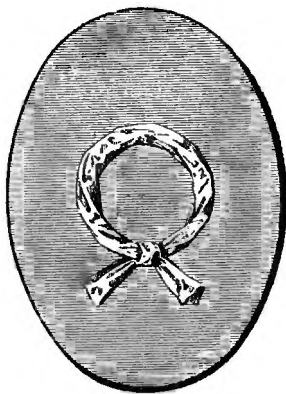
Przybył do Bolonii r. 1559, i odznaczywszy się w naukach, Radcą tamże obrany został. Po powrocie do kraju, dla różnych zasług mianowano go roku 1581 kanonikiem Wileńskim, a później na skutek gorących zaleceń Jana Zamojskiego, sekretarzem króla Stefana Batorego. Słynny w swoim czasie poeta i mówca; wydał w Krakowie sporo dzieł różnej treści, a głównie mowy pogrzebowe po łacinie. Umarł na początku XVII wieku.



N. 4. Stanisław Zawadzki.

Stanisław Zawadzki, rodem z Krakowa, był synem Jana Mikołaja, znakomitego wojownika. W roku 1550 udał

się do Bolonii dla wydoskonalenia się w medycynie, którą poprzednio studyował w Akademii Krakowskiej. Powróciwszy po kilku latach do kraju, obrany został r. 1557 Radcą i Burmistrzem Krakowa. Był to mąż uczony pod każdym względem, oraz biegły w sztuce lekarskiej. Dla prawości i zacności charakteru, poważali go i lubili współobywatele. W roku 1581 został rektorem Akademii Krakowskiej, przedtem zaś od roku 1563 pełnił obowiązki profesora w owej Akademii.



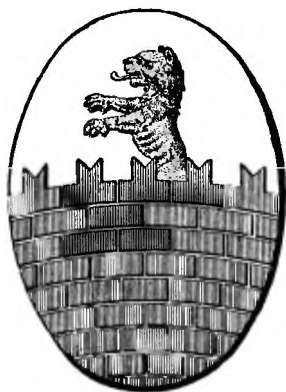
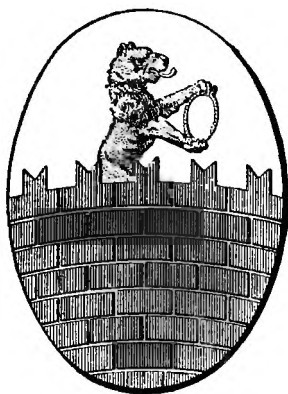
N. 5. Stanisław Niesiołowski herbu Nałęcz.

Bliższych szczegółów o tym uczonym rodaku nie mogliśmy nigdzie znaleźć, chociaż Dr. Malagola wspomina o nim, iż był obrany Radcą w r. 1575. Paprocki w «Herbach Rycerstwa Polskiego», wyliczając członków herbu «Nałęcz», nie podaje wcale Niesiołowskiego. Nie napotykamy tam również wzmianki o Nieświatowskim, ani o Nieświarzowskim, jedno z którychto nazwisk, jak mniemają Aleksander Przezdziecki i Dr. Wołyński, było rzeczywistym imieniem powyższego uczonego.



N. 6. Grzegorz de Endrici.

Nazwisko to prawdopodobnie zostało błędnie podaném, nie byliśmy też w możności odnaleźć jakichkolwiek śladów o tym mężu. A jednak Dr. Malagola pisze i o nim, że został obrany Radcą r. 1612.

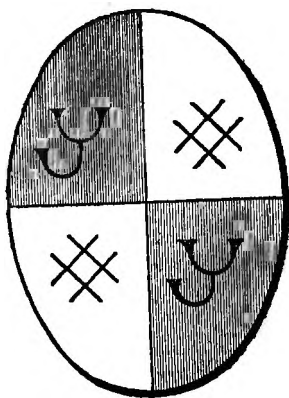


N. 7 i 8. Samuel Łaszc.

Znana chlubnie w historii krajowej rodzina Łaszców pochodziła z Mazowsza i osiadła na Czerwonój Rusi, gdzie kilku jej członków odznaczyło się w wojnach z Tatarami i Kozakami. Za czasów króla Zygmunta III, głównie Sa-

muel Łaszcż odznaczył się, jako pogromca dzikich hord tatarskich, które na Polskę napadały. Za męstwo dopiął godności chorążego Podolskiego i strażnika koronnego. Umarł w Krakowie r. 1649, pochowany w kościele Śgo Szczepana. Odnoszący się do niego, wryty na tarczy herbowej w wszechnicy Bolońskiej, napis: «Samuel Lasterz de Tuczo» jest zupełnie błędny, należy takowy zamienić na Samuel Łaszcż, a nie Lasterz, a Tuczo na Tuczap.

Pierwotny dom bowiem Łaszcżów, herbu Prawdzic, pochodził z województwa Bełskiego, a miał zamek obronny Tuczapy, nad Kalinówką, w ziemi Chełmskiej.



N. 9. Stanisław Wojeński (Da Guerra).

Wojeński Stanisław był synem rektora Akademii Krakowskiej, Doktora medycyny i filozofii, Macieja Wojeńskiego. Stanisław kształcił się w Krakowie i w Bolonii. Radcą tamże obrany w r. 1606. Po powrocie do kraju, piastował z chlubą różne urzędy duchowne, a wreszcie w r. 1661 został kanonikiem Krakowskim. Po kilku jednakże latach, bo w r. 1679, otrzymał biskupstwo Kamienieckie. Odznaczał się nie tylko w sprawach kościelnych, ale również, jako zręczny dyplomata. Królowa Marya Ludwika wysyłała go w ważnych sprawach w poselstwie do Francji. Z czynności tych, zdaje się, dobrze się wywiązywał. Biskupem

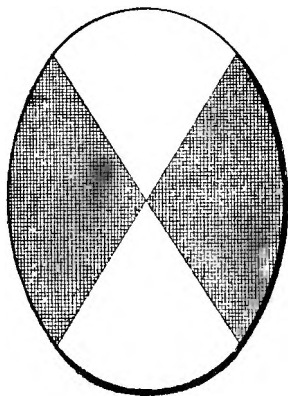
Kamienieckim pozostał do końca swego życia. Umarł w r. 1685, pochowany na Bielanach pod Krakowem.

N. 10. Adam Warszycki herbu Abdank.

Rodzina Warszyckich pochodziła z Łęczyckiego i jeden z jój potomków, mianowicie Adam, został w roku 1623 obrany Radcą wszechnicy Bolońskiej, gdzie pobierał nauki. O nim również skąpe są wiadomości. Ostaszewski podaje, że powróciwszy do kraju, odznaczył się jako wojownik, a w r. 1631 jako poseł z Podlaskiego. Herb przy jego nazwisku na tablicy w Bolonii jest obecnie prawie zupełnie starty.

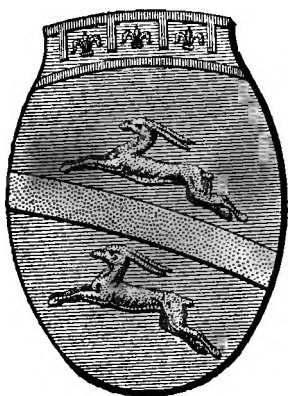
N. 11. Kacper Budziey (Gaspar Rosso).

O Kacprze Budzieyu, uczonym Radcy wszechnicy Bolońskiej, nic bliższego nie umiemy powiedzieć. Osobistość ta, zarówno pod nazwą Gaspara Rosso, zupełnie jest nieznaną. Być może, iż ten ostatni był członkiem rodziny Rossów z województwa Sandomierskiego, herbu Gozdawa. Z powodu błędnego napisu pod tarczą herbową, niczego dojść obecnie nie podobna.



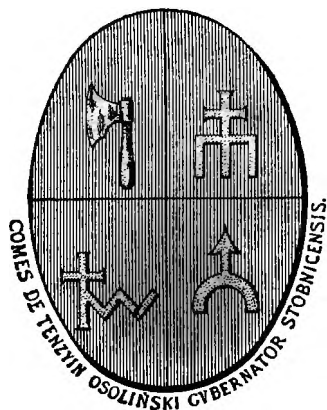
N. 12. Mateusz Polak.

Ponieważ nazwisko jego niepodane, szczegółów żadnych odszukać nie mogliśmy.



N. 13. Albert Polak.

Uwaga zamieszczona pod N. 12 stosuje się i do Alberta.



N. 14. Krzysztof Balduin Ossoliński.

Nie zaś «Comes de Tenczyn Assoliński», jak błędnie wskazuje napis na tablicy. Krzysztof Balduin, herbu Topor, pochodził ze słynnej w kraju rodziny, był synem Krzysztofa Ossolińskiego, męża wielce uczonego i w sprawach krajowych bardzo biegłego. Balduin kształcił się początkowo w kraju, później w Bolonii, gdzie Radcą obrany został.

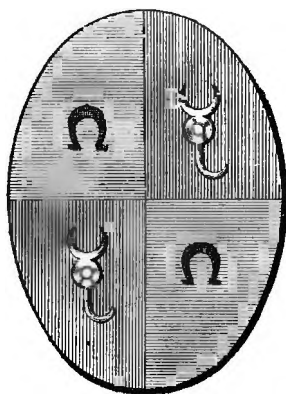


Oddał się głównie dyplomacyi i jeździł po kilka razy do Ratzbony, a w roku 1633 i do Papieża Urbana VIII, wraz ze stryjem swoim Jerzym Ossolińskim, Kanclerzem W. Koronnym, celem usunięcia niesnasek, jakie w owym czasie powstały w Polsce między stanem duchownym a świeckim. Później był starostą Stobnickim i Kopczyckim. Z prac literackich Balduina, znana jest tylko mowa do króla Władysława IV, drukowana w roku 1634. Zginął w roku 1649 w czasie wyprawy pod Zborowem.



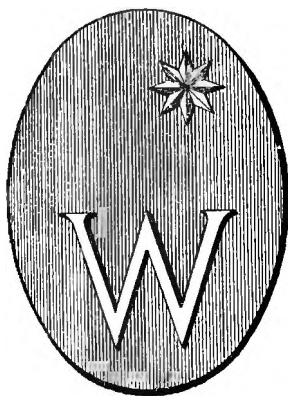
N. 15. Jan Stamet (Siemiot).

Nazwisko błędnie podane, bo żadnych Stametów ani Szemetów w Polsce nie było. Idąc jednakże za wskazówką Dra Malagoli, nie omylimy się chyba, twierdząc, że to musi być Jan Siemiot, potomek starój, znanój na Litwie, rodziny Siemiotów, herbu Łabędź. Elżbieta z domu Hlebowicz Siemiotowa była matką Jana Siemioty. Paprocki (Herby Rycerstwa Polskiego, wydanie Krakowskie, r. 1858) pisze na str. 842, że «Elżbieta Siemiotowa zostawiła syny w tym domu męża znaczne». Innych śladów o Janie Siemiocie nigdzie nie znaleźliśmy. Wiemy tylko, że r. 1652 obrany został profesorem wszechnicy Bolońskiej.



N. 16. Jan Charbicki.

Prawdopodobnie syn Piotra Charbickiego, herbu Jastrzębiec, stolnika Łęczyckiego i kasztelana Brzezińskiego. Bliższych wiadomości o Janie odnaleźć nie mogliśmy. Nauki pobierał w Bolonii, gdzie odznaczwszy się, obrany został Radcą roku 1637.



N. 17. Jan Inocenty Petrycy.

Urodził się we Lwowie. Kształcił się z początku w Krakowie, gdzie został Doktorem filozofii. Później zaś, obrawszy sobie za zawód medycynę, udał się do Bolonii, gdzie

r. 1620 został Doktorem medycyny i Radcą wszechnicy. Wróciwszy do Krakowa, otrzymał nominację na profesora i historyografa Akademii Krakowskiej.

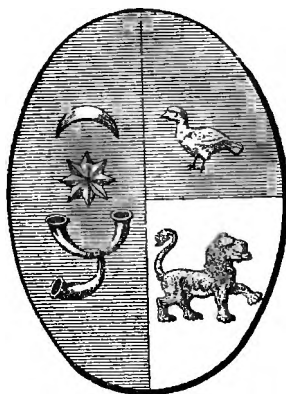
Pisał wiele dzieł treści historycznej i medycznej. Jako biegły lekarz, miał znaczną praktykę. Umarł w Krakowie dnia 31 Maja 1641 r.

N. 18. Samuel Zborowski.

Potomek słynnej w historii kraju rodziny Zborowskich. Z pamiętników o Samuelu Zborowskim, zebranych z rękopismów biblioteki Kurnickiej przez Lucyana Siemińskiego (Poznań 1884), wiadomo, jakiego rodzaju były czyny Samuela i jak burzliwe prowadził życie; lecz nigdzie nie zdołaliśmy znaleźć wzmianki o tem: kiedy właściwie Samuel przybył do Bolonii, na jaki zapisał się fakultet i jak długo w tym grodzie bawił, zwłaszcza, że mogące pod tym względem służyć za wskazówkę akta, co do Stowarzyszenia studentów Polaków w Bolonii, jak to już wyżej nadmieniliśmy, zupełnie zostały zniszczone, czy też zaginęły. Profesor Dr Malagola wspomina, że Samuel Zborowski został Radcą wszechnicy Bolońskiej w r. 1669. Herb na ścianie jest zupełnie starty, nie pozostało nic prócz napisu.

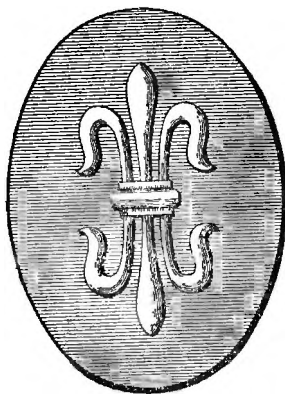
N. 19. Abraham Meżyński.

Kim był i czem się odznaczył w Bolonii, a później w kraju ojczystym, wiedzieć nie można. Nazwisko bowiem jest zupełnie przekrecone, a herb zatarty tak, że wszelki ślad zaginął. Ostaszewski podaje, że to prawdopodobnie Meżyński Abraham herbu Kościesza. Jednakże tego herbu podobnej rodziny nie było. Paprocki wspomina tylko Męczyńskich, których jedna linia pochodziła z Wołynia, a druga z Mazowsza.



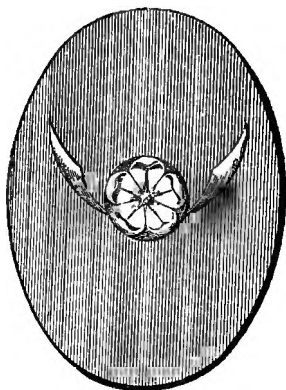
N. 20. Jan Szemiot (Stamet).

Patrz powyżej N. 15.



N. 21. Stefan Pac.

Jest to prawdopodobnie Mikołaj Stefan Pac, herbu Gozdawa. Został biskupem Wileńskim roku 1681. Znaczny swój majątek poświęcił na odbudowanie i ozdobienie kościołów i na wsparcie ubogich. W dobrach dziedzicznych Choroszczy wystawił wspaniały kościół i klasztor, który oddał Księżom Dominikanom. Umarł r. 1684.



N. 22. Jan Tarnasius (Tarnawski).

Prawdopodobnie należał do rodziny Tarnawskich, herbu Rola, albowiem Piotr Tarnawski, chorąży Łęczycki, spokrewniony z rodziną Tarnowskich, miał syna Jana Tarnawskiego, znanego później w historii pod nazwiskiem Tarnowski. Jan urodził się 1550 r. Pobierał pierwotnie nauki w Krakowie, a następnie w Bolonii, gdzie odznaczywszy się, wybrany został Radcą i Rektorem tamtejszej wszechnicy.

Po powrocie do kraju, król Stefan Batory mianował go swym Sekretarzem i Rejentem Kancelaryi koronnej, później nieco kanonikiem Krakowskim, a w r. 1581 wielkim koronnym Referendarzem. Za panowania Zygmunta III dosłąpił jeszcze większych zaszczytów, albowiem po śmierci Piotra Myszkowskiego, biskupa Krakowskiego, obrany został w r. 1591 administratorem tejże dyecezyi, a zarazem i podkanclerzem koronnym. Z powodu jednak różnych kwestyj politycznych, popadł w niełaskę królewską i musiał się usunąć w r. 1598 do Poznania, gdzie mu dano biskupstwo.

W roku 1600 został biskupem Kujawskim, a w roku 1603 pogodziwszy się z królem, obrany został arcybiskupem tejże dyecezyi, po śmierci Karnkowskiego. We wszystkich dyecezyach, gdzie tylko sprawował godność kościelną,

zajmował się szczególniej odrestaurowaniem i uporządkowaniem kościołów i klasztorów. W kilka miesięcy po wjeździe do Gniezna i objęciu czynności pasterskich, umarł roku 1604 w Łowiczu.

Są to wszystkie szczegóły, jakie zdołaliśmy zebrać o Studentach Polakach w Bolonii, których herby i nazwiska obecnie jeszcze zachowane są na murach Wszechnicy.

Zatrata miejscowych akt i dokumentów, odnoszących się do Stowarzyszenia rzeczonych studentów, uniemożliwiła osiągnięcie bliższych wiadomości o pobycie, działalności i stanowisku rodaków naszych w tamtejszej wszechnicy. Zaledwie udało się nam wyśledzić co do niektórych z nich, kiedy mianowicie obrani byli profesorami, radcami lub przedstawicielami wzmiankowanego Stowarzyszenia. Względem pozostałych i tego nawet uczynić nie można było, z powodu zniszczenia napisów lub herbów.

Podobnież dzieje się i z wielu innemi pamiątkami naszej przeszłości, w różnych miejscowościach kraju i za granicą, rozrzuconemi.

Ząb czasu, zawieruchy wojenne, pożary, a nie rzadko obojętność i niedbalstwo posiadaczy, uszczuplają coraz bardziej i niweczą cenne te świadectwa oświaty i sławy naszych przodków.

Powinniśmy więc, póki jeszcze czas, starać się z całą gorliwością o wydobycie z zapomnienia i ocalenie owych pamiątek, mogących stanowić nieraz istotnie ciekawe i bogate źródło do wyjaśnienia faktów historycznych lub cywilizacyi narodu.

Nagromadzone przez nas różne materyały tego rodzaju, postanowiliśmy w dalszym ciągu ogłaszać od czasu do czasu.

Zadowoleni będziemy, jeśli przyniosą one jakąś korzyść naukową, i bodaj skromna praca nasza, na tem polu, znalazła jak najwięcej chętnych i zdolniejszych od nas naśladowców.

